Ner 241. ROK 1834. WTOREK 21 PAŹDZIERNIKA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz świąt uroczystych w drukarni St. Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące wraz z Rozmaitościami Złp. 12. miesięczne złp. 3.

IMIONA RZYMSKIE.
Dziś Ursuli P.

IMIONA SŁAWIAŃSKIE.
Dziś Skarbimira.

Gazeta Krakowska.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godz:	Barometr do 0°.R red w miarze Paryzkiey	Stopnie ciepla podług Reaumura	Therm. suchy	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi.
	7	27"10"'905	+ 4°,5	2°,30	„ mocny	„ „	
20	12	11, 831	5, 4	2, 66	„ „	„ „	
	3	0, 320	5, 6	2, 70	„ „	„	
	9	3, 156	+ 6, 4	2, 78	„ „	„	

Cześć Urzędowa.

Archi-konfraternija Miłosierdzia i Banku Pobożnego.

Postępując w duchu artykułu 54 ordynacyi przez Senat Rządzący zatwierdzonéy, zawiadamia wszystkich kogo dotyczeć może, iż fanty kleynotowe, które od lat dwóch i sukienne które od roku i sześciu niedziel w Banku Pobożnym zastawione, wykupionemi nie zostały, dnia 10 Listopada r. b. przez licytacyą publiczną, za poprzedniem ich oszacowaniem, niewątpliwie sprzedanemi będą;— a po odtrąceniu kwoty w Banku na zastaw powziętéy, reszta właścicielom zwróconą zostanie, pod rygorem iż jeśli właściciel w ciągu lat 6 nadwyżkę nie odbierze, takowa po upłynieniu tego czasu stanie się Banku własnością.

Kraków 15 Października 1834 r.

X. J. DZIANOT P. S.
(2r.) *Strzelbicki* sekr.

Nr 10929 z r. 1833. — 2068 i 2565 z r. 1834.

(Obwieszczenie nadesłane.)

DYREKCYA GŁÓWNA

Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego.

Stósownie do artykułu 124 Prawa o Towarzystwie Kredytowém Ziemskiém ogłasza:

Że Listy Zastawne lit. B. Nr. 1597 i 86,364 każdy na złp. 5,000 tudzież list zastawny lit. C. Nr. 65,727 na złp. 1,000 z kuponami pierwszego i drugiego półrocza 1830 pierwszego, i drugiego półrocza 1831 r. pierwszego i drugiego półrocza 1832 roku, niemniey pierwszego półrocza 1833 i oprócz tego kupon należący do wymienionego wyżey listu zastawnego litt. C. N. 65,727 z drugiego półrocza 1829 roku własnością Xiędza Stanisława Glidzińskiego będące zachowane w czasie woyny w mieyscu mniey bezpiecznem od ognia spalić się miały.

Że listy zastawne lit. C. N. 13,289, - 117,965 i 121,833 bez kuponów własnością nieletnich Majewskich będące zakopane w ziemię podczas woyny w kraju przez wilgoć zniszczone bydź mają.

Że listy zastawne lit. B. Nr. 993 - 1218 1285 - 2422 - 3083 - 62,136 - 86,584 każdy na złp. 5,000. Lit. C. N. 63,241, i 108,797 z kuponami na pierwsze półrocze 1833 roku, własnością Judyty Bergshon będące, przez wypadek zdarzony spalić się miały.

Że w reszcie listy zastawne lit. C. Nr. 6906 i 14,393 tudzież listy zastawne lit. E. N. 137,093, - 143,812 i 143,813 bez kuponów własnością Ignacego Godlewskiego będące przez wypadek zdarzony zniszczone bydź miały. — A zarazem z powodu wniesionego przez właścicieli onych żądania o wystawie-

nie w mieysce ich duplikatów, wzywa wszystkich, którzyby do własności wspomnionych listów prawa jakowe rościli aby z takowemi do Dyrekcyi główney w Warszawie w przeciągu roku jednego od daty 1go ogłoszenia ninieyszego w pismach publicznych niezawodnie zgłosili się, inaczéy rzeczone listy zastawne umorzone, a w mieysce ich duplikaty wydane będą.

Radca Stanu Prezes
Morawski.
Pisarz Dyrekcyi Główney
(5r.) *Drewnowski.*

Część Polityczna.

WIADOMOŚCI Z POPRZEDNICH POCZT.

WARSZAWA 15 *Października.* W 15 zeszycie *»Podróży malowniczéy około świata»* umieścił wydawca opis półwyspu indiyskiego a mianowicie Pondichery. Ryciny przedstawiają: Wniyście do pałacu Candy; kaplicę przy Trincomalay; zwaliska Pagody, i słonia tratującego winowaycę. W kraju naszym od wszelkiey kommunikacyi morskiey oddalonym, nader małą możemy mieć styczność z odległymi świata mieszkańcami. Podczas kiedy w Anglii niemal co 5ty człowiek zwiedził krainy zamorskie, a Włochy, Grecya, Hiszpania, Portugalia, Francya, Hollandya i północne Niemcy za pomocą żeglugi mniey więcey w ciągłey zostają styczności z rozlicznemi narodami tey i tamtey półkuli ziemskiey, nam nieznane są zwyczaje i obyczaje nieeuropeyczyków, jak chyba z geografii. Oschła, systematyczna nauka niełatwo zjedna sobie lubowników. Żywe opisy podróży, które czytając, sami niby podróżujemy, są nierównie bardziey interessującemi a oraz korzystnieyszemi. Ztąd da się ocenić przedsięwzięcie wydawcy. »Podróży około świata,» która przez dodawane ryciny (a może poźniey i mapki) tem większą sobie wziętość zjednała i zjedna.

Magazynu powszechnego wyszedł Nr. 36. Jest w nim przedstawiona »Walka kogutów, podług rysunku Hogartha. Zawiera daley rzecz o zwierzętach zagranicznych; o użyciu słoni do pługa, o nowem użyciu młockarni; o plecionkach słomianych (z ryciną); o mieście pod wodą; o Rhinoplastyce; o Niemcach w Ameryce północney, oraz biografią nieśmiertelnego Skokespeare z ryciną wyobrażającą posąg tego gienialnego dramatyka. Artykuł o mieście pod wodą jest następujący: »Miasto Callao około Limy w Peru, w skutku trzęsienia ziemi r. 1746 morzem zalane zostało. Doktor Vollmer, tak o niem mówi: Bawiąc w Limie, dwa razy miałem sposobność to mieysce zwiedzić. W czasie spokoynego morza i przy zachodzie słońca, można było widzieć Callao na dnie morskiem bardzo wyraźnie. Nie widać śladu, aby to miasto zniszczenia doznało: domy i ulice, nawet kościoły i wieże, tak stoją jak Pompeja i Herkulanum pod ziemią; psy morskie i delfiny przechodzą się po ulicach, włażą do domów i okien, uganiając się za mnóstwem ryb małych. Kiedym gładką powierzchnią wody okrążał i miasta pod sobą widział, zdawało mi się co chwila, że ludzie pokażą się na ulicach, które tylko rozmaite stworzenia morskie ożywiały.»

»Sześć tysięcy ludzi straciło życie w tém mieście. Z całey ludności dwóch tylko ocalało. Jeden z tych był muzyk, który z wielką basetlą, rzemieniem na plecach przywiązaną, szedł na wesele, gdy nagle olbrzymi bałwan się podniósł, całe miasto ogarnął i pochłonął. Omdlały z przestrachu, w kilka godzin obudził się o podal od miasta przy małey kaplicy, pod zmokłą basetlą, która go tamże zaniosła; miasta ani śladu widać nie było. Gdy d. 6 morze nieco się ze szlamu oczyściło, doyrzeli rybacy miasto pod sobą, które odtąd stało się siedliskiem zwierząt morskich, nayprzód dla mnóstwa ciał jakie w domach zostały, powtóre dla wielu schronień w których bezpieczeństwo znalazły. Żaden nurek nie chciał się odważyć wyszukiwać kosztowności, jakie tamże ukryte bydź muszą; na brzegu jednak stoi ciągle straż, która, co morze przypadkiem wyrzuci, zbierać i oddawać jest obowiązaną.

Paryż 8 *Października*. Dziennik *Renovateur* pisze: »Usiłowano przypisywać wielką ważność wysłaniu Mustafy Reszyda paszy do Paryża. Między innemi *Constitutionel* czuje potrzebę nadać polityczne znaczenie przybyciu tego ambassadora. Dziennik ten mniema, iż odkrył zasłonę, pokrywającą posłannictwo Reszyda Baszy, zapewniając nas, iż zamiarem sułtana jest upraszać gabinety paryzki i londyński o zapobieżenie woynie na wschodzie, która byłaby zgubną dla pomyślności państwa tureckiego. *Constitutionel* może bydź spokoynym; gabinet tuteyszy nie myśli bynaymniey o zaczęciu woyny; system pokoju jest ciągle nayulubieńszym systematem rządu naszego. Dywan pamięta bezsilność, jaką gabinet tuteyszy okazał, gdy szło o przeszkodzenie, aby Stambuł nie dostał się w moc Ibrahima paszy. Ambassador turecki nie przybywa więc do Paryża, aby przytłumił wojenny zapał rządu naszego, lecz po prostu dla tego, iż przedstawiono sułtanowi potrzebę utrzymywania osoby dyplomatycznéy za granicą, i wprowadzenia téy nowości, równie jak wszystkich innych, które od czasu upadku janczarów nastąpiły. Sułtan dał się przekonać, iż odrodzenie państwa ottomańskiego nie byłoby zupełném, gdyby nie miał reprezentantów przy nayznakomitszych dworach europeyskich. Ta jest ważna tajemnica posłannictwa, która dyplomatom dziennika *Constitutionel* tak wielką obawę zrządziła, i możemy ich tylko prosić, aby z próżnego strachu swego ochłonęli.»

Frankfort 8 *Października*. Dziś był wielki ruch w giełdzie tuteyszey. Przed południem przybył goniec z Paryża z doniesieniem, iż obligi 5cioprocentowey wieczystey prowizyi hiszpańskiey, spadły znowu w Paryżu o 10 procentu. W krótce potem dowiedziano się przyczyny. D. 6 b. m. przybito w tameczney giełdzie depeszę telegraficzną z Bajonny pod d. 5 b. m. w tey osnowie: »Ambassador francuski donosi z Madrytu pod d. 30 Września, że Izba Deputowanych (Procuradores), przeciw nowemu sprawozdaniu i wnioskowi Kommissyi skarbowey (zamiast uznania wszystkich długów krajowych w zupełności) postanowiła uregulować $\frac{2}{3}$ długu czynnego i $\frac{1}{3}$ biernego.»

Donoszą z Bremy, że i tam wybuchła cholera.

Lizbona 21 *Września*. Jeszcze dnia 17 b. m. przybył tu goniec z Queluz, gdzie się D. Pedro znaydował, i przywiózł wiadomość, iż choroba jego przybrała zagrażający charakter, i że co chwila spodziewać się wypada zgonu. Natychmiast rozeszły się osobliwsze i sprzeczne pogłoski. Powszechnie mniemano, iż rejent albo umarł, albo jest bez nadziei wyzdrowienia, a wrażenie to powiększała nadzwyczayna czynność ministrów i ich stronników. Dnia 18 b. m. prezes izby deputowanych przeczytał następujący list Don Pedra do stanów:

»Deputowani narodu portugalskiego! Zawsze szczery i wierny mojey przysiędze, oraz posłuszny głosowi sumienia mego, oznaymiam WPanom, iż wczoray wypełniłem obowiązki moje jako członek kościoła katolickiego i oyciec famili; widzę oraz potrzebę uwiadomić WPanów, iż natura choroby mojéy, która przepisała mi wzmiankowane czynności, nie dozwala mi udziału w publicznych sprawach krajowych. W takim stanie rzeczy upraszam WPanów o użycie naystósownieyszych środków. Wznoszę do Boga naygorętsze moje modły o szczęśliwość kraju. W pałacu *Queluz* d. 18 Września 1834.

(podpisano) *Don Pedro* rejent.

Z nayglębszém milczeniem przyjęto powyższe pismo. W kilka minut, bez rozpraw, mianowano kommissyą do zdania sprawy względem osnowy tego listu. Kommissyą tę składali: marszałek *Saldanha*, *Joaquim Antonio de Magolhaens*, *Antonio Bernardo da Fonseca Moniz*, *Mandel Pirez d' Azevado Sourzero*, i *Francisco Sariava da Costa Refojos*. Oddaliła się kommissya, i w kwandrans powróciła z następującém sprawozdaniem, które margrabia Saldanha przeczytał:

»Kommissya wyznaczona do proponowania izbie środków tyczących się rządu krajowego, gdy J. C. M. xże Braganza jest w niemożności dalszego sprawowania rejencyi w imieniu królowéy, poczytuje za rzecz nayprzyzwoitszą dla interesu kraju, aby w osobie téy; która według ustawy konstytucyjnéy jest wybrana do rządu, dać rękoymię rządu reprezentacyjnego, pokoju i spokoyności publicznéy; gdy daley według praw krajowych, małoletność naszych monarchów kończy się z doyściem do lat 14 ich wieku, a zachodzący teraz przypadek nie był tak wyraźnie przepisany w konstytucyi, aby go stany odmienić

lub uchylić nie mogły; gdy wreszcie teraźnieysza nasza królowa, Dona Marya II przez zupełne rozwinięcie swych fizycznych i moralnych przymiotów, jest zupełnie zdolną w téy chwili objąć rządy królestwa, wnosimy więc, aby N. panującą królowę Donę Maryą II ogłosić jako pełnoletnią, iżby natychmiast stósownie do konstytucyi wykonywała służącą jéy władzę. W pałacu stanów dnia 18 Września 1834.»

Sprawozdanie to przyjęła izba jednomyślnie. Tegoż wieczora po krótkich rozprawach i oppozycyi 6 członków, przyjęła je także izba parów. Nazajutrz udzielono je Don Pedrowi, a d. 20 młoda królowa udała się w ubiorze galowym do sali zgromadzenia stanów, i wykonała przepisaną przysięgę. Dnia 19 xiąże Palmella przesłał stanom odpowiedź królowéy w następującym liście:

»Mam zaszczyt przesłać WPanom łaskawą odpowiedź, którą N. Królowa udzieliła deputacyi stanów, podającéy jéy uchwałę, która ogłasza ją jako pełnoletnią. Rozkazała mi także N. królowa, abym WPanom oznaymił, że jutro o godzinie 1széy ma bydź w izbie deputowanych sessya, podczas któréy N. królowa zaprzysięże ustawę konstytucyjną. Prócz tego poczytuję sobie za obowiązek dodać, iż N. królowa podając mi wzmiankowaną odpowiedź, upoważniła mnie do oświadczenia, iż teraźnieysza administracya ma póty urzędowanie swoje sprawować, póki N. królowa nie wykona przysięgi, poczém chce utworzyć nowe ministerium. Mam zaszczyt i t. d.

(podpisano) xiążę *Palmella.*»

Don Pedro dał następującą odpowiedź deputacyi parów, która miała zlecenie uzyskać przyzwolenie królewskie na projekt tyczący się zamęścia królowéy: »Odbieram» rzekł rejent »z największém zadowoleniem ten nowy dowód nieograniczonego zaufania, które powszechne i nadzwyczayne stany narodu portugalskiego we mnie pokładają, zezwalając, aby królowa, córka moja, zaślubiła obcego xięcia, z mojéy szkoły, niezawiśle od przyzwolenia stanów. Pochlebiam sobie, iż mogę zapewnić izby, że pozyskam zapewnie małżonka dla królowéy, który będzie tych samych zasad jak ja, cnotliwy, oświecony i nieulegający szkodliwemu wpływowi; który córkę moją uszczęśliwi i łącznie z nią przyczyni się do utrwalenia pomyślności narodu portugalskiego; który oraz będzie w stanie bronić orężem swym, z walecznością, wyrównywającą jey przodkom, niepodległości narodu, tronu królowéy i praw zasadniczych monarchii.»

Gazety tuteysze opisują rozczulające pożegnanie Don Pedra z córką swoją, któréy w naytkliwszych wyrazach powierzył staranie o pomyślność narodu portugalskiego.

Gazeta rządowa zawiera: »Dnia 19 wieczorem o godzinie 8 rozkazał cesarz, uściskawszy swych adjutantów i kilku członków swojey rodziny, aby mu przedstawiono żołnierza z pierwszego pułku lekkiéy piechoty. Pułkownik Pimentel, adjutant cesarza i dowódca rzeczonego pułku, przedstawił potém żołnierza pierwszéy kompanii, Emanuela *Pereira*, który ozdobiony był medalem orderu wieży i miecza. N. Pan uściskał go i rozkazał, aby oznaymił swoim towarzyszom pożegnanie jego. Waleczny żołnierz, który tylokrotnie szedł śmiało na zabóyczy ogień, został tak wzruszonym, iż zalany łzami, zaledwie zdołał się oddalić, a cesarz kazał potém przedstawić sobie pułkownika i jednego żołnierza z każdego korpusu pierwszéy linii.»

Dnia 27 Września. Zgon Don Pedra nastąpił w Queluz d. 24 b. m. o godzinie w pół do 3éy po południu. Pozorne znaczne polepszenie się zdrowia jego, zwykle poprzedzające śmierć w takich chorobach, zdziwiło tego dnia z rana wszystkich, którzy go otaczali, i nawet cesarzowa miała jeszcze nadzieję, że małżonek jey wyzdrowieje. Chory jednak inaczéy myślał, bo o godzinie 8 z rana wezwał królowę, i powiedział jey, że jako umierający oyciec ma pewną prośbę do niey, to jest, aby po zgonie jego kazała uwolnić wszystkich bez wyjątku uwięzionych za polityczne lub cywilne wykroczenia, co naturalnie, przyrzekła wiernie uskutecznić. Był zupełnie przysposobiony na śmierć i poczytywał się za szczęśliwego z obecnego stanu rzeczy i spokoyności w kraju. Chciał prędko pożegnać się ze wszystkiemi; a mianowicie z Panem *Mendizabal*, który całą noc z d. 23 na 24 b. m. bawił w pokoju chorego, i którego kilkokrotnie uściskał, dziękując mu za ważne usługi, uczynione dla Portugalii. Żądał aby go pochowano nie jako monarchę, lecz tylko jako naczelnego wodza armii portugalskiey, i żeby ciało jego, a przynaymniey serce, złożono w Oporto, które było widownią sławy jego. Niewiadomo jeszcze czyli będzie pochowany ze wszystkiemi uroczystościami, należnemi monarsze. Dziś wieczorem ma się odprawić pogrzeb.

Ogromny statek parowy, przeznaczony dla vice-króla Egiptu, zarzucił tu kotwicę płynąc z Londynu do Egiptu. (*D. P.*)